



SKAŁA



III NIEDZIELA ADWENTU

15 GRUDNIA 2013R.

30(217)



STAN WOJNY Z NADZIEJĄ

Wołanie Jana Pawła II aby Duch Święty odnowił oblicze TEJ ziemi, fala protestów obywatelskich z sierpnia 1980, potem masowy ruch społeczny Solidarności – to wszystko obudziło w nas prawdziwą NADZIEJĘ. Stan wojenny ją zdruzgotał, u niektórych na całe lata.

KTÓRA WOLNOŚĆ JEST PRAWDZIWA?

Walka o prawdziwą wolność trwa nieustannie, zmieniają się tylko okoliczności. Jak różne mogą być rozumienia wolności -

czytaj na str. 9.

OTO SŁOWO PANA

czyli Bóg mówi dzisiaj do swoich dzieci

Jan Chrzciciel siedzi w więzieniu (jest internowany). Wbrew politycznej poprawności przypominał Bożą prawdę o dobru i złu, a za to się płaci...

W jego pytaniu do Jezusa widać jakąś niepewność, zniecierpliwienie czy zwątpienie: Czy Ty jesteś tym Oczekiwany?

Nawet Jan, wielki prorok, oczekiwał Mesjasza, który w końcu zrobi porządek na świecie. A Jezus chce zrobić porządek w duszy człowieka. W mojej duszy!

Tym dobitniej brzmi to pytanie: „Coście przyszli zobaczyć?”

Po co przyszliście dziś do kościoła?

XKJ

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

15 XI 2013 III niedziela Adwentu

Iz 35,1-6a.10; Iz 61,1; Mt 11,2-11

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi. Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.

16 XI 2013 Poniedziałek

Lb 24,2-7.15-17a; Mt 21,23-27

Gdy Jezus przyszedł do świątyni i nauczał, przystąpili do Niego arcykapłani i starsi ludu z pytaniem: Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę? Jezus im odpowiedział: Ja też zadam wam jedno pytanie; jeśli odpowiecie Mi na nie, i Ja powiem wam, jakim prawem to czynię. Skąd pochodził chrzest Janowy: z nieba czy od ludzi? Oni zastanawiali się między sobą: Jeśli powiemy: z nieba, to nam zarzuci: Dlaczego więc nie uwierzyliście mu? A jeśli powiemy: od ludzi - boimy się tłumy, bo wszyscy uważają Jana za proroka. Odpowiedzieli więc Jezusowi: Nie wiemy. On również im odpowiedział: Więc i Ja wam nie powiem, jakim prawem to czynię.

17 XI 2013 Wtorek

Rdz 49,2.8-10; Mt 1,1-17

Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka; Izaak ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci; Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Ezrona; Ezron ojcem Arama; Aram ojcem Aminadaba; Aminadab ojcem Naassona; Naasson ojcem Salmona; Salmon ojcem Booza, a matką była Rachab. Booz był ojcem Obeda, a matką była Rut. Obed był ojcem Jessego, a Jesse ojcem króla Dawida. Dawid był ojcem Salomona, a matką była /dawna/ żona Uriasza. Salomon był ojcem Roboama; Roboam ojcem Abiasza; Abiasz ojcem Asy; Asa ojcem Jozafata; Jozafat ojcem Jorama; Joram ojcem Ozjasza; Ozjasz ojcem Joatama; Joatam ojcem Achaza; Achaz ojcem Ezechiasza; Ezechiasz ojcem Manasses; Manasses ojcem Amosa; Amos ojcem Jozjasza; Jozjasz ojcem Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia babilońskiego. Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz był ojcem Salatiela; Salatiel ojcem Zorobabela; Zorobabel ojcem Abiuda; Abiud ojcem Eliakima; Eliakim ojcem Azora; Azor ojcem Sadoka; Sadok ojcem Achima; Achim ojcem Eliuda; Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem. Tak więc w całości od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń.

18 XI 2013 Środa

Jr 23,5-8; Mt 1,18-24

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocnie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: Bóg z nami. Zbudziwszy się ze

snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

19 XI 2013 Czwartek

Sdz 13,2-7.24-25a; Łk 1,5-25

Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była nieplodna; oboje zaś byli już posunięci w latach. Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: Nie bój się Zachariasz! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery picie nie będzie i już w łonie matki napełniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały. Na to rzekł Zachariasz do anioła: Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w podeszłym wieku. Odpowiedział mu anioł: Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie. Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu. Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrział łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi.

20 XI 2013 Piątek

Iz 7,10-14; Łk 1,26-38

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą. Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałoby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca. Na to Maryja rzekła do anioła: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża? Anioł Jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego. Na to rzekła Maryja: Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twojego słowa! Wtedy odszedł od Niej anioł.

21 XI 2013 Sobota

Pnp 2,8-14 lub So 3,14-18a; Łk 1,39-45

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.

TEMAT Z OKŁADKI

MOJE WSPOMNIENIE STANU WOJENNEGO

13 grudnia 1981 r. byłem klerikiem Seminarium Duchownego w Warszawie. Bardzo dobrze pamiętam tamtą niedzielę. Po porannej, wspólnej modlitwie w kaplicy seminaryjnej, jeden z Księżych Profesorów ogłosił nam, że o północy wprowadzono w Polsce stan wojenny. Nikt nie wiedział jeszcze, co to tak naprawdę oznacza. Wojna? - ale z kim? Ze Związkiem Radzieckim czy z WRONą (WRON – Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego) i komunizmem? Pamiętam rozmowę z kolegą: co powinniśmy zrobić, jak się zachować? – zostać w Seminarium czy iść walczyć z wrogiem? Wychowawcy tłumaczyli nam, że walka ze złem, to nie tylko walka bezpośrednia - na ulicach, z bronią w ręku. Równie ważna, a w dłuższej perspektywie nawet ważniejsza, jest walka z własnymi wadami i słabościami – ze złem w sobie. Ważne jest to, jakim się jest człowiekiem. Łatwiej pokonać zewnętrznego wroga, nawet obalić totalitarny system polityczny, niż być przyzwoitym człowiekiem. Zostaliśmy w Seminarium Duchownym...

W tamtą niedzielę wieczorem, wystawialiśmy w Seminarium sztukę Zbigniewa Herberta pt. "Jaskinia filozofów". Zaproszeni byli nasi Rodzice, przyjaciele, znajomi... Była tylko garstka tych, którym udało się dotrzeć na Krakowskie Przedmieście – mieszkających najbliżej, bo komunikacja nie funkcjonowała, na ulicach było wojsko i milicja, no i trzeba było wrócić do domu przed godziną milicyjną.

Pierwszy raz „na własne oczy” zobaczyłem stan wojenny we czwartek - 17 grudnia, gdy pojechałem z Seminarium do rodzinnego Piaseczna. Miałem przepustkę upoważniającą „do przemieszczania się z miasta do miasta”, którą wielokrotnie sprawdzały uzbrojone patrole na ulicach, w autobusie i na rogatkach miast. Czolgi, skoty, milicja i wojsko z karabinami maszynowymi... To była prawdziwa okupacja Polski i Polaków!

Potem wielokrotnie widziałem, jak oddziały ZOMO [Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej] rozpędywały patriotyczne manifestacje, które wychodziły z Katedry na Starym Mie-

ście i próbowały przechodzić Krakowskim Przedmieściem. Armatki wodne, gaz łzawiący, pałki... Ludzie chronili się w kościołach, uciekali również przez teren naszego Seminarium.

Tym, którzy nie pamiętają tamtych czasów, pewnie trudno uwierzyć, że można było zostać pobitym, a nawet zabitym(!) tylko dlatego, że się myśli inaczej niż władza. Że można „internować” (czyli zamknąć!) tysiące osób jednej nocy, zabierając ich od rodzin, bez podania powodu zatrzymania i tego, dokąd się kogoś zabiera. Że można zakazać obywatelom podróżowania – choćby z miasta do miasta, wyłączyć telefony, a prywatne listy otwierać i stawiać stempel „ocenzurowano”. Że można wprowadzić „kartki” na wszystko: od mięsa, mąki i cukru, przez środki czystości, aż po benzynę, papierosy, a nawet alkohol. Trudno uwierzyć... ale tak się stało 13 grudnia 1981 r.

Ks. G. M.

Z PIERWSZEGO DNIA STANU WOJENNEGO

13. 12.1981 miałem 13 lat. Mój śp. tata działał w Solidarności i z samego rana pojechał na kiermasz dobroczynny, organizowany właśnie przez Solidarność w Kinie Luna przy ul. Marszałkowskiej. Oczywiście nic nie wiedział jeszcze o wprowadzeniu stanu wojennego. Telefony były wyłączone, zresztą my w domu wtedy telefonu jeszcze nie mieliśmy, a o komórkach jeszcze nikt nie słyszał. Ja z mamą i sześć lat starszym bratem mieliśmy później do taty dołączyć. To była niedziela, więc przed wyjściem chciałem

zobaczyć co jest w Teleranu. Dla młodszych przypomnę, że to taki program dla dzieci emitowany za komuny w niedzielę o 9.00, ale telewizor nie działał. Mama powiedziała, że pewnie się zepsuł i jak tata będzie popołudniu to sprawdzi. Zaraz potem wyszliśmy z domu i poszliśmy na przystanek tramwajowy. Mieszkaliśmy na Bielanych, więc mieliśmy do przejechania spory kawałek. Z początku nie zwróciliśmy uwagi, że na ulicach jest dziwnie pusto, ale na skrzyżowaniu przy pętli tramwajowej na Broniewskiego już wiedzieliśmy, że

coś się musiało stać, bo stał tam patrol wojskowy ze „Skotem”. Wsiadliśmy jednak do tramwaju. Jechał w nim tylko jeden mężczyzna. Na następnym skrzyżowaniu zauważyliśmy kolejny patrol wojskowy. Mama powiedziała, że chyba musiało się stać coś naprawdę poważnego skoro tyle wojska jest na ulicach. W tym momencie nasz współpasażer spytał „a to pani nic nie wie, przecież Jaruzelski wypowiedział nam wojnę”. Tak się dowiedzieliśmy co się stało. Mimo sytuacji zdołaliśmy dojechać na miejsce.

ciąg dalszy str. 4

Mama bardzo się niepokoiła o tatę, ale o dziwo okazało się, że aukcja odbywa się wciąż bez przeszkód. Weszliśmy na salę i ku naszej radości odszukaliśmy tatę. W środku czuło się atmosferę dużego napięcia i podekscytowania. Nie wiadomo skąd pojawiły się pierwsze ulotki z odezwą Solidarności w sprawie ogłoszonego stanu wojennego. Ktoś z sali zawołał „panowie pospieszcie się bo właśnie czołg podjechał!” Jak się okazało, to był żart. Jak zwykle, nawet w trudnych chwilach, poczucie humoru narodu nie opuszczało. Cała impreza,

w prawdzie w przyspieszonym tempie, ale dobiegła do szczęśliwego końca. Po-tem, już w drodze powrotnej, pierwszy raz zobaczyłem w akcji tak zwane Zmоторyzowane Odwody Milicji Obywatelskiej, dobrze wszystkim znane ZOMO. Nasz tramwaj wjeżdżał właśnie na Plac Zbawiciela, kiedy zobaczyliśmy wielki tłum ludzi biegnący od strony ulicy Mokotowskiej, gdzie była siedziba Solidarności Regionu Mazowsze, a za nimi właśnie odział zomowców w pełnym rynsztunku, w kaskach, z tarczami i długimi pałkami. Pamiętam, że oble-

ciał mnie niezły strach na ten widok. W tym momencie wspaniale zachował się nasz motorniczy, który zatrzymał się na środku placu, otworzył drzwi i wpuścił znaczną grupę uciekających ludzi do środka, a przed nadbiegającymi zomowcami z powrotem je zamknął i jakby nigdy nic odjechał.

Tak właśnie zapamiętałem wydarzenia pierwszego dnia stanu wojennego.

PIOTR MISIAK

Nasz ból jest bólem Narodu sterroryzowanego przez siłę wojskową

KOMUNIKAT RADY GŁÓWNEJ EPISKOPATU POLSKI

(Warszawa, 15 grudnia 1981 r.)

Rada Główna Episkopatu Polski kieruje do wier-nych słowa o ofierze jedności narodowej i braterskiej wspólnocie.

Nasz ból jest bólem Narodu sterroryzowanego przez siłę wojskową. Wielu działaczy ruchu zawodowego zostało internowanych. Akcje internowania nasilają się. W wielu fabrykach ogłoszono strajki. Niepewność i bezsilność robotników sprawiają, że rośnie fala emocji, rozgoryczenie, oburzenie, skrajna nienawiść i zdeterminowanie.

To dramatyczne zdeterminowanie władz decydujących się na ogłoszenie stanu wojennego jest uderzeniem w oczekiwania i nadzieje społeczne, w chwili gdy myślało się o unormowaniu niezafatwionych spraw na drodze porozumienia narodowego. Poczucie moralne społeczeństwa zostało głęboko zranione przez dra-tyczne ograniczenie praw cywilnych.

Kościół zgodnie ze swoim posłannictwem zawsze broni praw i godności ludzkiej stanowiącej podstawę etyki społecznej. Broni zarówno Państwa, jak i dobra wspólnego. Przyjdzie czas, gdy po-znamy całą prawdę dotyczącą wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Mimo wszystko już od dziś jest miejsce na podjęcie pozytywnych działań. Z poczuciem odpowiedzialności w stosunku do Narodu, Rada Główna Episkopatu Polski, nie rezygnując z podstawowych praw i zdobyczy całego społeczeństwa, zwraca się z gorącym apelem

o zachowanie pokoju i panowanie nad namiętnościami i gniewem. Jesteśmy przekonani, że Naród nie cofnie się i nie może zrezygnować z demokratycznej odnowy, która została ogłoszona Ojczyźnie. Tylko w oparciu o trzeźwą refleksję można wypracować program ocalenia narodowego i suwerenności. Dlatego pragniemy, aby Kościół i społeczeństwo skupiły się na następujących sprawach:

1) Uzyskanie wolności dla internowanych, a do czasu ich uwolnienia stworzenie ludzkich warunków w miejscach, gdzie są przetrzymywani (stwierdzono nadużycia: przetrzymywanie w celach nieogrzewanych, z oknami bez szyb).

2) Uzyskanie przywrócenia związkom zawodowym, a zwłaszcza „Solidarności” statutowego działania. Łączy się to z pozwoleniem na swobodną działalność przewodniczącego i Prezydium Związku Zawodowego. „Solidarność” broniąca praw ludzi

pracy jest nieodzowna, aby życiu społecznemu przywrócić równowagę.

Wzywamy do gorącej modlitwy o jedność Narodu i pokój w Ojczyźnie. Oby każdy dzień modlitwy i zaufania Bogu oddalał od nas niebezpieczeństwa przelewu krwi i przemocy, a przybliżał nam pokój Chrystusowy na twardej drodze odnowy.

W wigilię Bożego Narodzenia 1981r. w różnych miejscach świata ludzie zapalili świece na znak solidarności z Polakami. On też to zrobił.



NAUCZANIE KOŚCIOŁA O ŻYCIU SPOŁECZNYM

WSPÓLNOTA: PAŃSTWO

MACIEJ BIAŁECKI, MACIEJ@BIALECKI.NET.PL

Nauczanie społeczne Kościoła wskazuje państwo jako najważniejszą, obok rodziny, wspólnotę społeczną, w której realizuje się człowiek (Katechizm Kościoła Katolickiego - kkk, pkt 1882). Wspólnoty państwowe nie należy mylić z narodową.

Przez wieki wspólnota państwowa oparta była na feudalnym poddaństwie wobec władcy, częstokroć innej niż poddani narodowości (w dzisiejszym znaczeniu tego słowa). Symbolem schyłku takiego rozumienia wspólnoty był upadek Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego w 1806 r. W Europie państwa zaczęły wtedy powstawać w oparciu o etniczne pojęcie narodu. W Ameryce emigranci powołali Stany Zjednoczone, rozu-

„Organizacja wspólnoty państwowej powinna opierać się na zasadzie godności osoby ludzkiej”

miejąc ideę państwa i narodu zupełnie inaczej. Te dwa punkty widzenia na naturę wspólnoty państwowej tworzą oś jednego z najważniejszych sporów politycznych.

Pierwszy łączy wspólnotę państwową z narodem, w którym członkostwo wynika z więzów pokrewieństwa. Tak opisuje ją obecna konstytucja Niemiec: „Niemcem [...] jest każdy, kto posiada niemiecką przynależność państwową lub kto znalazł przyjęcie na obszarze Rzeszy Niemieckiej według stanu z dnia 31 grudnia 1937 roku jako uchodźca lub wypędzony narodowości niemieckiej, jego małżonek lub potomek” (art. 116). Podobnie, choć bez automatyzmu związku małżeńskiego i bez nawiązań do przedwojennych granic, określa członkostwo we wspólnocie państwowej Konstytucja RP: „Obywatelstwo polskie nabywa się przez urodzenie z rodziców będących obywatelami polskimi” (art. 34). Nasza konstytucja zakłada za to troskę o Polaków będących członkami

innych wspólnot państwowych: „Rzeczpospolita Polska udziela pomocy Polakom zamieszkałym za granicą w zachowaniu ich związków z narodowym dziedzictwem kulturalnym” (art. 6).

Drugi punkt widzenia zakłada, że wspólnotę państwową tworzą wszystkie osoby urodzone lub zamieszkałe na terenie państwa, po spełnieniu pewnych formalności uwieńczonym uzyskaniem obywatelstwa tego państwa. Tak definiuje ją amerykańska konstytucja: „Każdy, kto urodził się lub naturalizował w Stanach Zjednoczonych i podlega ich zwierzchnictwu, jest obywatelem Stanów Zjednoczonych” (XIV poprawka). Taka wspólnota nie ma mniejszości narodowych, nie zna też troski o swoich

członków będących obywatelami innych państw, gdyż takowi z definicji nie istnieją. W amerykańskiej wersji języka angielskiego słowo „naród” oznacza wszystkich członków wspólnoty państwowej, a słowo „nacjonalizm” jest tożsamy z patriotyzmem.

Nie ma obecnie w Europie państw czysto narodowych. Po doświadczeniach totalitaryzmów powszechnie uważa się je za niebezpieczny anachronizm. Organizacja wspólnoty państwowej powinna opierać się na zasadzie godności osoby ludz-

„Do troski o dobro wspólne wspólnoty państwowej zobowiązani są nie tylko pracownicy władz publicznych, ale wszyscy członkowie wspólnoty”

kiej, uwzględniając prawo do wyboru miejsca zamieszkania. Dlatego w samym środku II wojny światowej, w orędziu radiowym na święto Zesłania Ducha Świętego AD 1941, Ojciec Święty Pius XII wygłosił pochwałę migracji: „Jeżeli obydwie strony, tj. ta, która pozwala opuścić rodzinne strony i ta, która przyjmuje nowych przybyszów, z jednakową lojalnością

będą się starały usunąć wszystko to, co mogłoby stanowić przeszkodę dla powstania i rozwoju prawdziwego zaufania między krajem emigracji a krajem imigracji, wszyscy mający jakikolwiek udział w tego rodzaju zamianie miejsc lub osób, odniosą z niej korzyść: rodziny otrzymają rolę, która będzie dla nich ziemią ojczystą w prawdziwym tego słowa znaczeniu; okolice o gęstym zaludnieniu zostaną odciążone, a ich mieszkańcy zyskają nowych przyjaciół w obcych krajach; państwa zaś, które przyjmą emigrantów, zyskają pracowitych obywateli. Tak więc narody, które dają, jak i państwa, które przyjmują, w równym wysiłku przyczynią się do wzrostu dobrobytu ludzkości i do postępu ludzkiej cywilizacji.” Migracje nie mogą jednak prowadzić do zatarcia tożsamości wspólnot, gdyż wspólnota to „zgrupowanie widzialne i zarazem duchowe, trwa w czasie; dziedziczy przeszłość i przygotowuje przyszłość” (kkk, pkt 1880).

Do troski o dobro wspólne wspólnoty państwowej są zobowiązani nie tylko pracownicy władz publicznych, ale wszyscy członkowie wspólnoty, przede wszystkim poprzez udział w życiu publicznym i w wyborach powszechnych, prowadzących do wyboru władz najlepiej wypełniających swoje zadania. Pius XII zdefiniował je w syntetyczny sposób w tym samym orędziu z 1941 r.: „Chronienie

nienaruszalnego zakresu praw osoby ludzkiej i ułatwianie jej spełnienia swoich obowiązków ma być istotnym zadaniem wszelkiej władzy publicznej. Czyż nie to jest prawdziwe znaczenie wspólnego dobra, do którego popierania państwo jest powołane?”

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BYĆ DOBRYM JAK CHLEB

BRAT ALBERT CHMIEŁOWSKI

EWELINA MALESA

ADAM CHMIEŁOWSKI (1845-1916) POCHODZIŁ Z UBOGIEJ RODZINY ZIEMIAŃSKIEJ, MIESZKAŁ W IGOŁOMII KOŁO KRAKOWA. GDY MIAŁ 6 LAT MATKA POŚWIĘCIŁA GO BOGU PODCZAS PIELGRZYMKI DO MOGIŁY. BARDZO WCZEŚNIE OSIEROCONY PRZEZ OJCA, W NIEDŁUGIM CZASIE I PRZEZ MATKĘ ZOSTAJE WRAZ ZE SWOIM RODZĘNSTWEM POD OPIEKĄ CIOTKI, KTÓREJ ON SAM WYRAŻA WDZIĘCZNOŚĆ ZA TROSKĘ AŻ DO ŚMIERCI.



Jako młody chłopiec uczył się w szkole kadetów w Petersburgu, potem w gimnazjum w Warszawie i zakończył studiami w Instytucie Rolniczo-Leśnym w Puławach. Gdy osiągnął pełnoletniość wraz z młodzieżą szkoły wziął udział w Powstaniu Styczniowym, skąd ciężko ranny dostał się do niewoli rosyjskiej. Amputowano mu (bez znieczulenia) lewą nogę poniżej kolana i odtąd nosił protezę.

Po nieudanym powstaniu oddał się twórczości malarskiej studiując w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. W każdym środowisku gdzie się znalazł dawał świadectwo wielkiego przywiązania do wiary chrześcijańskiej. Poszukiwał własnego stylu, w którym mógłby wyrazić duszę wrażliwą nie tylko na piękno sztuki, ale też na prawdę o Bogu i o człowieku. Do motywów świeckich czerpał natchnienie z treści religijnych. Przez kilka lat szukał swojej drogi powołania, nie chciał oddać się sztuce i dać się pochłonąć karierze. Coraz bardziej przesunął na drugi plan swoje ambicje związane z

twórczością malarską. Bardziej od obrazów, malowanych olejną farbą na płótnie, interesował go człowiek – żywy obraz i podobieństwo Boga sponiewieranego przez grzech. Zainteresowanie to dało początek wielkim obrazom, np. „Ecce homo”. Adam malował obraz ubiczowanego Chrystusa, który z ranami na całym ciele, z obliczem zniekształconym przez bezlitosnych oprawców, w obdartej czerwonej szacie, milczący, stał przed pewnym siebie Piłatem. Król królów w największej męce i upokorzeniu. Malowanie tego obrazu zajęło sporo czasu. Nie było to zwykłe malowanie, gdyż towarzyszyła mu intensywna modlitwa i kontemplacja. Namalowanie obrazu Ecce homo sprawiło, że w Adamie zrodził się człowiek nowy, zwrócony do Chrystusa i do ubogich. Pograżony w głębokim niepokoju pytał o sens życia, o zbawienie. Trafił na rekolekcje u jezuitów, które wywarły wielki wpływ na jego życie duchowe. Wybrał niebawem drogę zakonną i wstąpił do nowicjatu jezuitów w Starej Wsi, jednak nie pozostał tam długo.

Za radą spowiednika związał się z tercjarstwem III Zakonu św. Franciszka z Asyżu. Naśladowając św. Franciszka stał się wędrownym apostołem wśród ludu wiejskiego. Konserwował kościoły, ubogie kaplice i figury. Jednak kolejny raz nie nacieszył się długim pobylem wśród ludności, bo osądzony za prowadzenie stowarzyszeń musiał się usunąć.

Przeniósł się do Krakowa, gdzie namacalnie doświadczył nędzy ludzkiej – fizycznej i moralnej. Założył pracownię malarską, która po pewnym czasie stała się schronieniem i przytuliskiem dla nędzarzy, ludzi z marginesu, wyrzutków społeczeństwa. Nadal interesował się sztuką, lecz bardziej oddawał się posłudze biednym. Przywdział habit regularnego tercjarza, złożył ślub czystości i przyjął imię Albert. Wygodną protezę nogi zamienił na prostą żelazną sztabę, sprawiającą mu wiele cierpienia. Jego serce zapaliło się zadaniem przebudowy świata w imię Chrystusa. Stał się ojcem, opiekunem i bratem najbiedniejszych, dostrzegał w nich

cierpiące oblicze Chrystusa „Ecce homo”, któremu pragnął służyć i stał się dosłownie jednym z nędzarzy. Pisał tak: „Co im dam, jeśli nie siebie?”.

Działał wśród nich i zapoczątkował działalność Zgromadzenia Braci III Zakonu św. Franciszka Posługujących Ubogim, zwanego popularnie Albertynami. Zajmował się ogrzewalnią dla mężczyzn, później również ogrzewalnią dla kobiet. Pomocnice, które towarzyszyły mu w pracy stały się załączkiem Albertynek. Albert nowo przyjętym do zakonu przypominał proste słowa: „Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”. Przytuliska będące pod opieką braci i siostr były otwarte dla wszystkich potrzebujących, bez względu na narodowość czy wyznanie. Zapewniano pomoc materialną i moralną, stwarzano chętnym możliwości pracy i samodzielnego zdobywania środków utrzymania.

Brat Albert zmarł w opinii świętości, wyniszczony ciężką chorobą i trudami życia w przytułku, który założył dla mężczyzn. Karol Wojtyła w swej sztuce nazwał go „Bratem naszego Boga”, a potem, jako papież, podczas kanonizacji 12 listopada 1989r. „Patronem naszego trudnego przełomu”. Był wiernym naśladowcą św. Franciszka z Asyżu, czerpał z duchowej doktryny św. Jana od Krzyża i św. Wincentego a Paulo, ale swojej drodze nadał szczególnie indywidualne piętno.

Po ogłoszeniu stanu wojennego jeden z polskich biskupów poprosił Jana Pawła II, by – jakby w odpowiedzi na tę sytuację – możliwie szybko kanonizował bł. Maksymiliana Kolbe. Papież uczynił to 10 X 1982 r. Ze swej strony nakazał siostronom Albertynkom maksymalnie przyspieszyć zbieranie materiałów do beatyfikacji brata Alberta. Podczas pielgrzymki do Polski w czerwcu 1983 r. ogłosił błogosławionymi dwóch powstańców styczniowych: Alberta i karmelitę Rafała Kalinowskiego. Oczywiście nie dlatego, że brali udział w powstaniu!

CZŁOWIEK NUMERU

IRENA KIEŁTYK - MATKA KAPŁANA

część 2

Rozpoczął posługę kapłańską w lipcu 2005 roku. Już 7 września rozpoznano u niego białaczkę. Zawalił mi się świat. Rozważano przeszczep szpiku kostnego. Okazało się, że nikt z rodziny nie może mu pomóc. Nawet w banku światowym nie było dla niego dawcy. Leczone go środkami farmakologicznymi.

Podleczony wyjechał na 28. Spotkanie Młodych w Mediolanie organizowane przez wspólnotę z Taize (28 XII 2005 – 1 I 2006), pierwsze spotkanie po śmierci brata Rogera. Spotkał wówczas i zaprzyjaźnił się z małżeństwem z Mediolanu, Carlo i Patrizia, którzy przyjęli go w swoim domu.

Po rocznym pobycie w Michałowicach, Adam został rezydentem w parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Wrzecionie, gdzie proboszczem był ks. Józef Górzyński, obecny biskup pomocniczy warszawski.

Carlo z Patrizią zorganizowali mu wizytę w szpitalu we Włoszech. Szybko się okazało, że Adam będzie musiał tam zostać, jeśli chce liczyć na opiekę lekarską, która nie będzie uzależniona od dziury w budżecie. Tam miał po prostu możliwość dalszego leczenia. W Polsce dowiedział się od lekarki przed wyjazdem, że zamiast 6 tabletek dziennie, NFZ mógł mu sfinansować leczenie w wysokości 4 tabletek dziennie. Na pozostałe dwie zabrakło pieniędzy w kasie. Kurażcja ta była bardzo kosztowna. 1 opakowanie tabletek glivec, które wystarczało

na miesiąc, kosztowało 12.000 zł. W tej sytuacji trzeba było dokupić pozostałe dwie tabletki. To była dla nas druzgocąca wiadomość. Skąd wziąć pieniądze na dalsze leczenie? Według normalnych prognoz ta choroba trwa przez całe życie, a my dzięki naszym oszczędnościom i życzliwości wielu osób mogliśmy kupić lek tylko na parę miesięcy... Wiedzieliśmy, że należy szukać jakiegoś innego rozwiązania. We Włoszech mógł dostawać pożądaną dawkę.

Adam udał się więc do ks. prymasa Józefa Glempa, który wyraził zgodę na jego wyjazd do Włoch. Od 2006 roku Adam posługuje w sanktuarium Matki Bożej w Corbettecie niedaleko Mediolanu (region Lombardia). Mogę powiedzieć, że Carlo i Patrizia stali się dla nas częścią rodziny. Przyjeżdżają do nas każdego roku i mimo bariery językowej świetnie się dogadujemy. Patrizia zawsze podgląda mnie przy gotowaniu, bo mimo, że włoska kuchnia ma opinię najlepszej na świecie, Adam tęskni za naszymi potrawami. Ostatnio nauczyłam ją robić żurek. Jak mi opowiadał Adam przez skype'a, smakuje nie tylko jemu, ale także jego włoskim przyjaciółom.

Można powiedzieć, że przez całą posługę kapłańską prowadzi Adama Matka Boża. We wszystkich trzech jego parafiach to Ona była patronką parafii (kolejno: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, sanktuarium Matki Bożej – Beata Vergine dei Mi-

racoli). W parafii oprócz normalnych obowiązków Adam zajmuje się duszpasterstwem rodzin i posługą we wspólnocie osób uzależnionych od alkoholu i narkotyków. Szczególnie to ostatnie zajęcie jest dla niego ważne, chociaż bardzo ciężkie – nie wszystkim udaje się wyjść z nałogu mimo szczerzej chęci porzucenia dawnego życia. W międzyczasie syn podjął także dalsze studia teologiczne na Wydziale Teologicznym w Mediolanie.

Najszczęśliwszym dniem dla mnie był ten, w którym zadzwonił do nas Adam i powiedział, iż lekarka stwierdziła, iż jest wyleczony farmakologicznie. Oznacza to, że choroba całkowicie się cofnęła, chociaż należy cały czas przyjmować lekarstwo. Adam mówił, że są jednak szanse na całkowite odstawienie tabletek. Do tego potrzeba jednak jeszcze czasu. Wiem, że w tym wszystkim jest jakiś cel i że choroba mojego syna wpisuje się w jakiś tajemniczy sposób w Boże plany. Adam opowiadał mi, jak jego sytuacja chorobowa, o której wiedzą jego parafianie, pomaga niektórym osobom, dotkniętym podobnymi chorobami, otworzyć się na Boga i porzucić fałszywe mniemanie o Bożej karze za grzechy. Kiedyś jego serdeczny przyjaciel, ks. Marek Nasiłowski (od 7 lat misjonarz w Algierii), powiedział mu, że jego choroba jest w pewnym sensie błogosławieństwem dla wspólnoty, bo widząc krzyż swojego księdza, będzie mogła zobaczyć jak wiara pomaga żyć i doświadczyć Bożej obecności nawet w cierpieniu. Do tego wszystkiego potrzeba jest jednak wiele modlitwy... Modłę się codziennie o jego zdrowie, ale także proszę Boga, aby przez jego powołanie zrealizował się zamysł Bożej Opatrzności.

Jak się czuję jako matka kapłana? Przede wszystkim mam poczucie wielkiej radości, że syn jest sługą Bożym, że sprawuje Najświętszą Ofiarę i uczestniczy w pojednaniu ludzi z Bogiem. Sama nie mam zasług. To Bóg go powołał.

WYSŁUCHAŁA I ZANOTOWAŁA
MIROŚŁAWA PAŁASZEWSKA



Ks. Adam Kiełtyk podczas prymicji

APOSTOŁ NARODÓW

„DLACZEGO MNIE PRZEŚLADUJESZ?” – NAWRÓCENIE SZAWŁA

DARIA WINIARCZYK

SŁOWA, KTÓRE USŁYSZAŁ SZAWŁ NA DRODZE DO DAMASZKU, NIE TYLKO WYWRÓCIŁY JEGO ŻYCIE DO GÓRY NOGAMI, ALE TAKŻE OD TEGO MOMENTU ROZPOCZĄŁ SIĘ DECYDUJĄCY ETAP W HISTORII RODZĄCEGO SIĘ CHRZEŚCIJAŃSTWA.

Paweł zaniósł Dobrą Nowinę do wielkich prowincji imperium rzymskiego, a następnie w dokumentach, które po sobie pozostawił, jasno sformułował i utrwalił tożsamość chrześcijaństwa. Swoje słowa kierował nie tylko do Żydów, ale także do pogan, ukazując tym samym uniwersalizm nowej religii, która daje wszystkim nadzieję, że Bóg nad nami czuwa.

Szaweł urodził się ok. 8 r. w Tarsie, mieście w Cylicji, które liczyło ok. pół miliona mieszkańców i było ośrodkiem życia intelektualnego. Wychowany był w głęboko wierzącej rodzinie żydowskiej, otrzymał wykształcenie jako faryzeusz. Posiadał, także obywatelstwo rzymskie i wykorzystywał je w miarę potrzeby, np. będąc w więzieniu, mógł odwołać się do cezara i przed nim bronić się od postawionych mu zarzutów. Szaweł był bardzo zapalczym prześladowcą chrześcijan. Sam potwierdził to w Liście do Galatów: „słyszeliście o moim dawniejszym postępowaniu w judaizmie, o tym jak bardzo prześladowałem Kościół Boży i chciałem go zniszczyć” [Ga 1,13]. To Szaweł jest tym młodzieńcem, u którego stóp złożono szaty Szczepana – pierwszego chrześcijańskiego męczennika.

Nawrócenie gorliwego Żyda Szawła, było tak ważnym wydarzeniem u początków rodzącego się chrześcijaństwa, że ewangelista Łukasz w Dziejach Apostolskich opisał tę sytuację, aż trzy razy (Dz 9,1-19; Dz 22,3-12; Dz 26,4-18). Pierwszy opis nawrócenia pojawia się zaraz po chrzcie poganina z Etiopii, drugi znajdziemy w przemówieniu Apostoła do Żydów, a trzeci podczas mowy obronnej przed królem Agryppą. Umieszczenie tych opisów w Dziejach ma pewne znaczenie. Paweł stał się Apostołem Pogan,

dlatego przedstawienie jego postaci odbyło się tuż po chrzcie poganina. Natomiast przedstawiając swoją historię Żydom chciał ukazać, iż także Żydzi (tacy jak on sam), gdy uwierzą w Chrystusa dostąpią zbawienia. W mowie obronnej przekonuje króla, że Jezus ustanowił go sługą i świadkiem, a Paweł nie może sprzeciwiać się woli Pana.

W momencie chrystofanii, czyli ukazania się Chrystusa, Szaweł był w trakcie prowadzenia gorliwych prześladowań wobec tych, którzy uwierzyli w Jezusa jako Mesjasza. Udał się do Damaszku, aby zanieść listy od arcykapłana do synagog, aby uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy tamtejszych wierzących w Chrystusa. Podczas podróży „oślniła go nagle światłość z nieba” i usłyszał słowa, które na zawsze zmieniły jego życie – „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?”. Po chrystofanii, wstał i udał się do miasta, jak nakazał mu Pan. Moment niespodziewanego spotkania oko w oko z Chrystusem, zrobił na nim tak ogromne wrażenie, że przez trzy dni nic nie widział, nie jadł oraz nie pił. Dopiero Ananiasz położył na nim ręce, pobłogosławił i Paweł został napełniony Duchem Świętym. Odzyskał wzrok nie tylko w sensie fizycznym, ale przede wszystkim w sensie duchowym – jego serce przestało być „ślepe” i otworzyło się na Prawdziwego Boga – Jezusa Chrystusa.

Apostoł Narodów podczas całej swojej działalności misyjnej zdawał sobie sprawę, że jest tylko „poronionym płodem”. Wiedział jak długą i ciężką drogę musiał przejść do Pana – „Jestem bowiem najmniejszy spośród apostołów, niegodny nawet, by nazwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży.” Jednak podkreślił także, że „dzięki łasce Bożej

jestem tym, kim jestem.” (1 Kor 15,8-10). Św. Paweł świadczył o Chrystusie (choć nie był Jego bezpośrednim uczniem) i zostawił po sobie Listy, które ukazały nam prawdziwy chrześcijański model życia. Co ciekawe – Szaweł, który z wielką gorliwością zwalczał chrześcijaństwo, dzięki radykalnej, głębokiej, duchowej przemianie, z tą samą gorliwością głosił Chrystusa i Zmartwychwstanie. Tę wewnętrzną metamorfozę bardzo dobrze obrazują jego własne słowa z Listu do Filipian (Flp 3,6-7). Najpierw Apostoł opisuje swój stosunek do Prawa przed spotkaniem z Jezusem: „W stosunku do Prawa – faryzeusz, co do gorliwości – prześladowca Kościoła, a jeśli chodzi o sprawiedliwość opartą na Prawie – nic mi nie można zarzucić”. Jednak zaraz dodaje: „ze względu na Chrystusa uznaję za bezwartościowe wszystko co przynosiło mi zysk.” Chrystus stał się dla niego najwyższym autorytetem, którego pragnął naśladować.



Parmigianino, Nawrócenie św. Pawła

Szaweł był zdecydowanym wrogiem chrześcijan i samego Chrystusa. Jezus jednak nie odwrócił się od niego, wciąż widział w nim ukochane dziecko Boga, choć bardzo zagubione. Wspominamy dziś stan wojenny. Wyobraź sobie, że Jezus wybiera kogoś z przywódców tamtego systemu (nie będę wymieniał nazwisk), aby okazać mu swoją miłość i uczynić jej apostołem. Co byś pomyślał? xkjk

KTÓRA WOLNOŚĆ JEST PRAWDZIWA?

ks. KRZYSZTOF JAROSZ

W REFLEKSJI NAD NIEPOKALANYM POCZĘCIEM MARYI WSPOMNIAŁEM O LUDZKIEJ WOLNOŚCI O WOLNOŚCI JEZUSA. ZASTANÓWMY SIĘ NA CZYM POLEGA WOLNOŚĆ. ZWŁASZCZA, ŻE TEMAT NUMERU BARDZO DO NIEJ NAWIĄDUJE.

Zacznijmy od eksperymentu

Zapytaj 10 przypadkowych osób co to jest wolność. Większość odpowie różnymi słowami, że to możliwość dokonywania wyborów, robienia tego, co się chce, samodzielnego podejmowania decyzji. To pierwsza, dość powszechna dzisiaj wizja wolności. Właściwie mówi ona o braku ogra-

bowiem dla siebie (dosłownie: ku Sobie – ‘ad Te’) i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie” (Wyznania I 1,1). Jesteśmy więc stworzeni tak, że istniejemy „zwróceniu” ku Bogu – jak igła kompasu w naturalny sposób zwrócona jest ku północy. Oczywiście często coś wytrąca nas z tego ukierunkowa-

końca, potrafił oddać życie. Podczas oszczerczego, fikcyjnego procesu, podczas okrutnej męki i koszmarnego umierania, pośród wyzwisk i drwin z tego, co w Nim święte – nic nie wytrąciło Go z ukierunkowania na Ojca i na miłość do człowieka. Nic nie ograniczyło Jego wolności: żadna nienawiść, niechęć, poczucie krzywdy, żądza odwetu. Nic – był wolny do końca.

Rozumienie wolności i jej definicje idą zasadniczo w dwóch kierunkach. Który jest prawdziwy?

niczeń, o tym, że wolność jest wtedy, gdy nikt i nic nie ogranicza swobody decydowania. Ta swoboda jest oczywiście koniecznym warunkiem wolności, ale czy ona wystarcza? W tej wizji nie widać żadnego ukierunkowania człowieka. Idąc konsekwentnie tym tokiem myślenia możemy dojść do przekonania, że wolny jest ten, kto w do-wolny sposób podejmuje decyzje, choćby najbardziej chaotyczne czy wręcz absurdalne, byle by nikt i nic nie zakłócał mu tej swobody decydowania. Mówiąc obrazowo to sytuacja człowieka, który chcąc wybrać się w podróż, prosi w kasie o bilet „Wszystko jedno dokąd. Najważniejsze, żeby nikt mi nie mówił gdzie mam jechać”. (Zwykle dodając „Byle w 1. klasie”).

Chrześcijańska wizja wolności jest inna

Wiara mówi nam, że człowiek jest stworzony po coś. Żyje po to, aby kochać i być kochanym. Nasze istnienie nie jest owocem przypadku i cel naszego życia nie jest przypadkowy. W związku z tym nasze działania także nie powinny być przypadkowe. Nasze życie jest skierowane ku dobru, ku prawdzie, ku miłości. Jest skierowane ku Bogu. Św. Augustyn pisał „Stworzyłeś nas

nia tak, jak można odchyłać igłę od kierunku na północ. Jeśli więc taka jest natura człowieka, jeśli pełnia człowieczeństwa polega na tym, aby zrealizować Boży pomysł na nasze życie, jeśli człowiek spełnia się wtedy, kiedy kocha, to rodzi się z tego inna wizja wolności:

Wolność to możliwość realizowania dobra

– swojego i innych. Wolny jestem wtedy, kiedy mogę robić to, co dobre. Jeśli nic – ani wokół mnie, ani we mnie – nie przeszkadza mi czynić dobra, wtedy jestem prawdziwie wolny. W tym rozumieniu wielkimi wrogami wolności są egoizm, pycha, chciwość, lenistwo... (jakoś tak niechcący pojawił mi się tu początek listy siedmiu grzechów głównych. To te siedem korzeni, z których wyrastają inne grzechy – to chyba najzacieklejsi wrogowie rozumianej po chrześcijańsku wolności). Szczególnie groźnym wrogiem wolności jest właśnie grzech. Teraz widzimy, dlaczego możemy powiedzieć, że Jezus był absolutnie wolnym człowiekiem, choć „nie mógł” zgrzeszyć. Był tak wolny, że NIE CHCIAŁ zgrzeszyć. Nic nie ograniczało jego wolności kochania, służenia, przebaczenia. Był tak wolny, że potrafił oddać siebie do

Tych dwóch wizji nie da się pogodzić

Jak widać ukazane wizje wolności są nie do pogodzenia. Zwolennik pierwszej powie o wspomnianej igle magnetycznej, że skoro „musi” ona zwracać się ku północy, to nie jest wolna. Według niego byłaby wolna, gdyby mogła swobodnie obracać się na wszystkie strony (na przykład miotana falami emocji, namiętności, nastrojów, czy pożądań – nieważne, byleby mogła się obracać!). Zwolennik drugiej wizji powie, że igła jest wolna wtedy, kiedy może zwracać się tak, jak dla niej jest najlepiej.

Inny przykład to słowa ks. Tischnera z początku lat 90. Po zniesieniu cenzury w polskiej prasie roiło się od najróżniejszych opinii, nieraz bardzo krzywdzących, skrajnych, nieprawdziwych. Autorzy powoływali się na „wolność słowa”. Ks. Tischner napisał, że słowo jest wtedy naprawdę wolne, kiedy jest wolne od kłamstwa, fałszu, manipulacji.

Jan Paweł II wciąż powtarzał, że wolność oderwana od prawdy i dobra szybko staje się zniewoleniem.

Według Ciebie, która wizja wolności jest prawdziwa?

MAŁE CO NIECO

WOKÓŁ ŚWIĄTECZNEGO STOŁU: BARSZCZ POSTNY

PORA POMYŚLEĆ O WYBORZE DAŃ NA WIECZERZĘ WIGILIJNĄ. POWINIEN SIĘ WŚRÓD NICH ZNALEŻĆ BARSZCZ POSTNY. ZATEM NAJWYŻSZY CZAS, ABY ZROBIĆ ZAKWAS.



Zakwas:

Buraki umyć, obrać i pokroić w plastry. Ułożyć w szklanym lub kamionkowym naczyniu warstwami - tak aby pomiędzy burakami znalazł się czosnek. Zalać przegotowaną, ostudzoną wodą, która powinna minimalnie zakrywać buraki. Na wierzchu położyć kromkę chleba. Przykryć ściereczką i odstawić na 4-5 dni w ciepłe miejsce. Po tym czasie zdjąć pianę, która utworzyła się na wierzchu. Przeleć zakwas do wyparzonych butelek. Trzymać w chłodnym miejscu - wówczas można przechowywać go nawet do kilku miesięcy.

Barszcz:

Grzyby włożyć do kubka, zalać gorącą wodą i odstawić, aby zmiękły. Obraną włoszczyznę i buraki wraz z pieprzem, zielem angielskim i liściem laurowym zalać 1,5-2 l zimnej wody. Gotować początkowo na dużym ogniu, a gdy zacznie wrzeć, zmniejszyć płomień i dalej powoli gotować. Ugotowane warzywa wyjąć. Wywar przecedzić, dodać do niego grzyby wraz z wodą, w której się moczyły i jeszcze chwilę gotować. Na końcu dodać zakwas. Podgrzać nie doprowadzając do zagotowania, aby barszcz nie stracił koloru. Doprawić do smaku solą, pieprzem i majerankiem, ewentualnie cukrem. Do barszczu można wkroić 2 z ugotowanych buraków.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.

I.Z.

Składniki:

Zakwas:

*4-5 buraków
3-4 ząbki czosnku
1 kromka razowego chleba*

Barszcz:

*2 marchewki
2 pietruszki
por
seler
4 buraki
4 ziarenka ziela angielskiego
4 ziarenka czarnego pieprzu
1 liść laurowy
6-8 suszonych grzybów
1/2 l zakwasu
sól
pieprz
cukier
majeranek*

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

14-15 grudnia, godz. 12.00-18.00, Art.Bem

„Świąteczny Jarmark Różności”

15 grudnia, godz. 12.30, parafialny ośrodek kultury Marta - kościół pw. Bogurodzicy Maryi, wstęp wolny

„Rycerze i ich muzyka” - spotkanie muzyczne dla dzieci

15 grudnia, godz. 12.30, sala przyparafialna kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, wstęp wolny

„Ja też jestem kompozytorem” - spotkanie muzyczne dla dzieci

15 grudnia, godz. 13.00 i 14.30, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł

„Kryształowa Królowa Śniegu” - teatralny poranek bajkowy na podstawie baśni Hansa Christiana Andersena (dla dzieci od 3 roku życia)

15 grudnia, godz. 19.30, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Gospel” - koncert uczniów Autorskiej Szkoły Muzyki Rozrywkowej i Jazzu I i II stopnia im. Krzysztofa Komedy

16 grudnia, godz. 18.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Świąteczne historie tańcem opowiedziane”

18 grudnia, godz. 18.00, Art.Bem, galeria I piętro, przed salą 216, wstęp wolny

„Podlasie sercem malowane” - wernisaż wystawy fotografii i akwareli Adama Falkowskiego i Katarzyny Klimaszewskiej (wystawa od 16 grudnia do 15 stycznia)

INTENCJE MSZALNE

16 XII – poniedziałek

- 6.30 +Joanna Lewandowska w 6. rocz. śmierci,
zmarli z rodzin Olejnik i Fałkowskich
- 7.30
- 10.00
- 18.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny
przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 20.00 Za wstawiennictwem Matki Bożej Nieustającej
Pomocy o zdrowie dla Mateusza i o światło Ducha
Świętego dla jego lekarzy

17 XII – wtorek

- 6.30 Dziękczynna w dniu urodzin z prośbą o dalszą opiekę
dla całej rodziny
- 7.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla
rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 10.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla Łukasza
z ok. 30. urodzin
- 18.00 +Jan Dober, Marek Białoń
- 20.00 +Adam Witaszek w 7. rocz. śmierci, Marianna
i Alfred Witaszek

18 XII – środa

- 6.30
- 7.30
- 10.00
- 16.30
- 18.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla
rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 20.00 +Witold Drabik

19 XII – czwartek

- 6.30 +Katarzyna, Czesław, Kazimiera, Jadwiga, Leokadia,
Domicela
- 6.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski
dla rodziny Komendarek
- 6.30 Za dusze czyścicowe
- 7.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny
przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 7.30 O Boże błogosławieństwo oraz potrzebne łaski i siły
w znoszeniu cierpienia dla Kazimierza
- 18.00 +Jan Dębicki w 39. rocz. śmierci, zmarli rodzice Jan
i Bronisława

20 XII – piątek

- 6.30
- 7.30
- 18.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny
przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała

21 XII – sobota

- 6.30 +Tadeusz
- 7.30
- 18.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla
rodziny przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała

22 XII – niedziela

- 7.00
- 8.30 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski dla rodziny
przez wstawiennictwo św. Józefa i św. Michała
- 10.00 +Regina i Eugeniusz, zmarli z rodzin Krasnodębskich
i Paderewskich
- 11.30 +Anna
- 13.00 W intencji parafian
O Boże błogosławieństwo i dary Ducha Świętego
dla Agnieszki z okazji urodzin
- 16.00 +Zofia i Jerzy Woźniak
- 18.00 +Adam Ostrowski w 25. rocz. śmierci
- 20.00 O Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski w pracy naukowej
dla Iwony w 47. rocz. urodzin

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Krzysztof i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Krzysztof i ks. Józef

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Krzysztof Jarosz

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauści Europy

żeńską gromadą wilczków

sb., godz. 10.00 - Zofia Tranda (695-091-304)

Spotkania biblijne dla dzieci

ze śpiewem piosenek religijnych

wt., godz. 16.40, p. Maria Jastrzębska, ks. Mariusz

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżur:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Krzysztof

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Krzysztof Jarosz – wikariusz, tel. 666-52-64,

xkjarosz@poczta.onet.pl

ks. Grzegorz Mencel – rezydent, tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

RORATE COELI! – NIEBIOSA ROŚCIE!



„Niebiosa roście (ześlijcie rosę) z góry, obłoki niech wyleją [jak deszcz] Sprawiedliwego. Niech się ziemia otworzy i zrodzi Zbawiciela” – tak można przetłumaczyć łacińską antyfonę na wejście z Mszy o Najświętszej Maryi Pannie w Adwencie. Antyfonę tę (inaczej mówiąc refren) recytuje się na początku Mszy świętej jeśli nie ma śpiewu na wejście. Od jej pierwszego słowa powstała zwyczajowa nazwa adwentowej Mszy świętej o świcie, w której z Maryją szczególnie oczekujemy Zbawiciela.

Te słowa możemy rozumieć jako nasze wołanie o nadejście Syna Bożego. Z drugiej strony można w nich usłyszeć Boży rozkaz: „Niech Niebo pośle już Mesjasza! Ziemia niech się otworzy, aby On mógł się już narodzić”.

Warto przyjąć ten nakaz otwarcia się jako skierowany do siebie. Szczególnie codziennie o 6.30 w kaplicy, ale także w godzinach późniejszych.

XKJ



OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE III NIEDZIELA ADWENTU

1. **Niedziela dzisiejszą rozpoczynamy Rekolekcje Adwentowe** naszej parafii. Serdecznie witamy naszego Rekolekcjonistę O. Beniamina, przeora klasztoru OO. Augustianów w Łomiankach.

2. Nauki rekolekcyjne odbywać się będą wg. stałego programu:

W **poniedziałek, wtorek i środę /16-17-18.XII./:**
godz. 10⁰⁰ i 18⁰⁰ nauki ogólne dla dorosłych
godz. 16³⁰ nauki dla dzieci
godz. 20⁰⁰ nauki dla młodzieży i studentów.

Z Sakramentu Pokuty będzie można skorzystać codziennie. W szczególny sposób zapraszamy do spowiedzi we wtorek 18 grudnia. Prosimy o nieodkładanie sakramentu pokuty na późniejszy termin.

3. Codziennie w dni powszednie, również w czasie rekolekcji, odprowadzane są **Roraty o godz. 6³⁰**.

4. Dziękujemy mieszkańcom bloków przy ul. Górczewskiej 200C, Powstańców Śląskich 83, Powstańców Śląskich 85/87, Powstańców Śląskich 89, 89A, 89B, 89C, Górczewskiej 208 za życzliwe przyjęcie nas podczas wizyty duszpasterskiej i ofiary złożone na budowę kościoła.

5. **Podczas trwania rekolekcji /do środy włącznie/ kancelaria parafialna będzie nieczynna. Zapisy na chrzty w I i II dzień Świąt Bożego Narodzenia przyjmujemy jeszcze w czwartek i piątek. Konferencja przed chrztem w piątek 20 grudnia o godz. 19⁰⁰.**

6. Parafialna Caritas organizuje świąteczną pomoc dla potrzebujących, oraz dzieci z Lasek. Wychodząc z naszej kaplicy możemy wyciągnąć losy z nazwą produktów, które możemy składać do kosza przed ołtarzem MB lub w siedzibie Caritas. Kupując **świecę Caritas** wspieramy świąteczne dzieło pomocy dzieciom najbardziej potrzebującym.

7. W sali biblioteki, na placu po spalonym kościele, możemy nabyć poświęcony **opłatek** na stół wigilijny. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na budowę nowego kościoła. Oferujemy również słodkie cegiełki – świąteczne pierniki. Za tydzień zaś, w niedzielę 22 grudnia będzie można nabyć makowce.

8. W tym tygodniu mamy jeszcze wolne intencje mszalne. Można również zamawiać Msze św. na przyszły rok.

9. Za tydzień ofiary składane na tacę przeznaczone będą na budowę nowego kościoła.

PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. LUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KRZYSZTOFA JAROSZA

Kontakt z redakcją – xkjarosz@poczta.onet.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz